

Tomasz Kalbarczyk

Wychowanie obywatelskie: między patriotyzmem a kosmopolityzmem

Słowa kluczowe: kosmopolityzm, filozofia wychowania, Bertrand Russell, John Dewey, Martha Nussbaum

Wychowanie patriotyczne i jego wynaturzenia w postaci nacjonalistycznych prądów w edukacji zostały dobrze opisane i poddane celnej krytyce przez takich myślicieli liberalnej lewicy jak John Dewey i Bertrand Russell na początku XX w. Analizując historię oraz społeczne i narodowe aspekty wychowania, Dewey zauważył, że już w dwadzieścia lat po tym, jak osiemnastowieczny indywidualizm znalazł wyraz w kosmopolitycznej wizji Kanta, jego następcy Fichte i Hegel stworzyli koncepcję państwa pełniącego kluczową rolę w wychowaniu, twierdząc jednocześnie, że wychowanie w duchu interesów państwa, zwalczające indywidualizm jako wyraz egoizmu i irracjonalizmu jest warunkiem odrodzenia Niemiec. Historia Europy potoczyła się w ten sposób, że powstanie szkolnictwa państwowego zbiegło się z silnymi nacjonalistycznymi prądami w życiu politycznym. Nie przyjęła się Kantowska wizja wychowania jako procesu, w którym człowiek staje się człowiekiem. Wychowanie obywatelskie utożsamiono z podporządkowaniem interesom narodowym:

Ideał państwa zastąpił ideę ludzkości, kosmopolityzm został zwyciężony przez nacjonalizm. Celem wychowania stało się kształtowanie postawy obywatela, nie zaś człowieka¹.

Bertrand Russell odnotował, iż według jemu współczesnych zwolenników „wychowania patriotycznego” cześć oddawana fladze narodowej miała być hołdem dla bohaterów i pokłonem przed chlubnymi kartami historii. Odpowiedzią filozofa była konstatacja, że flaga jest symbolem narodu biorącego udział w walce, flaga brytyjska „kojarzy się ze wspomnieniem Nelsona i Trafalgaru, lecz

¹ J. Dewey, *Demokracja i wychowanie*, Wrocław 1972, s. 130.

nie z imionami Szekspira, Darwina czy Newtona. Czyny, których dokonali Anglicy dla dobra cywilizacji ogólnoludzkiej, nie były dokonywane pod auspicjami flagi narodowej... Najlepszych czynów dokonali Anglicy nie jako Anglicy, lecz jako jednostki". Tymczasem wychowanie patriotyczne uczy, że najważniejsza jest lojalność wobec państwa. Szczególne oburzenie Russella budziło fałszowanie historii mające na celu utrzymanie takiego podejścia. Wszystkie wojny prowadzone przez naszą ojczyznę są – oczywiście – wojnami obronnymi². Jeśli w każdym kraju będziemy uczyć dzieci, że ich państwo i własny naród jest najwspanialszy na świecie, to w ilu państwach będziemy uczyć fałszu? Z punktu widzenia logiki we wszystkich oprócz jednego.

Dewey podsumowując swoje rozważania historyczne zauważył, iż osiemnastowieczna koncepcja wychowania była w sformułowaniach silnie indywidualistyczna, ale cele jednostki związane były ze szlachetnym ideałem stworzenia społeczeństwa ogarniającego całą ludzkość, jej słabością była natomiast w tym czasie niedookreśloność w szczegółach i brak konkretnych projektów możliwych do wykorzystania chociażby w edukacji, co miało być jedną z przyczyn jej zdławienia przez zwolenników wychowania narodowego i nacjonalistycznego. Russell z kolei swoją analizę wychowania patriotycznego kończył, wyrażając nadzieję, że możemy bez większego trudu stworzyć poczucie solidarności ze wszystkimi ludźmi, wystarczającą chęć i docenienie dobrodziejstw płynących z międzynarodowej współpracy.

Współcześnie kosmopolityzm przeżywa swego rodzaju renesans: „Kosmopolici wszystkich krajów, jeszcze jeden wysiłek!” – apelował Jacques Derrida³, „kosmopolici wszystkich krajów, łączcie się!” – zakończył swój manifest Ulrich Beck⁴, „w niniejszej książce bronię kosmopolitycznej odmiany liberalizmu, zakres

² Zdawać by się mogło, że w Polsce fałszowanie historii skończyło się wraz z PRL. Nic podobnego, na prawicy odnowiły się w ostatnich latach pomysły rodem ze szkół w dwudziestolecie międzywojennym, swoją politykę historyczną prowadzi IPN, mamy współcześnie w kraju historyków, którzy są skłonni przemilczeć, iż miasta w Polsce budowane były na prawie niemieckim, a tego typu pomysły oraz gromadzące je konferencje miały szczególnie dobry czas zupełnie niedawno, gdy Ministerstwem Edukacji Narodowej rządził Roman Giertych. Z lewej strony sceny politycznej również słychać głosy, że lewica odwracając się od historii sprawiła, iż jedyną politykę historyczną stosuje prawica, oraz że lewica jest utożsamiana z PRL, w związku z czym powinna przygotować odpowiedź: „Wybór historii, jaką chcemy opowiedzieć, nigdy nie jest neutralny i wiąże się z ideałami, które chcemy realizować. Nie chodzi tutaj o przeciwstawienie różnorodnych opowieści twardym faktom – wiele prawdziwych faktów nigdy by nie zostało »odkrytych«, gdyby nikt ich nie bronił (np. prawda o mordzie w Jedwabnem). [...] Prawicowa polityka historyczna służy umacnianiu narodu, budowaniu jego dumy i jedności, kosztem wykluczenia wielu grup i ich historii [...]. Lewicowa polityka historyczna musi służyć włączaniu różnych grup i ich historii, pokazywać procesy przekształceń narodów, a także przypominać historię dawnych walk o wolność z różnymi formami opresji, nie tylko narodowej – walk robotników czy feministek”. *Krytyki politycznej przewodnik po lewicy*, Warszawa 2007, s. 162.

³ J. Derrida, „Kosmopolici wszystkich krajów, jeszcze jeden wysiłek!”, w: „Literatura na Świecie” nr 11–12, 1998, s. 115.

⁴ U. Beck, „Manifest kosmopolityczny. Demokracja ponad państwem narodowym”, w: „Krytyka Polityczna” nr 1, 2002, s. 159.

jej podstawowych wartości jest bowiem uniwersalny” – konkludował Paul Kelly w popularnej i cenionej monografii o liberalizmie⁵. Przykłady można by jeszcze długo mnożyć. Wraca się do filozofii praktycznej Kanta⁶ czy też, jak powiedziała Martha Nussbaum, znów traktuje się na serio jego idee. Podobnie teksty i koncepcje stoików nie przestają być dla filozofów inspiracją.

Uregulowana prawnie zasada gościnności dla cudzoziemców była według Kanta jednym z elementów niezbędnych do zapewnienia pokoju na świecie. Dzięki prawu powszechnej gościnności „krajy odległe jedne od drugich mogą powoli zawierać związki przyjacielskie [...] i rodzaj ludzki może się nieznacznie zbliżyć do konstytucji całościowej”⁷ – pisał autor *Krytyki czystego rozumu*. Do tej koncepcji wrócił Derrida w wystąpieniu na pierwszym kongresie miast-azylów, który miał miejsce w 1996 r. w siedzibie Rady Europy w Strassburgu. W tym samym roku Martha Nussbaum opublikowała swoją koncepcję wychowania kosmopolitycznego⁸; od tego czasu dyskusja o kosmopolityzmie nabrała nowego tempa i nowego wymiaru.

Projekt Nussbaum to odpowiedź na Richarda Rorty’ego próbę rehabilitacji patriotyzmu i jego apel do amerykańskiej lewicy, by patriotyzmu nie odrzucać⁹. Inspiracje do stworzenia kosmopolitycznej koncepcji wychowania miały w jakiejś mierze charakter negatywny¹⁰, według samej Nussbaum jej celem było stworzenie alternatywy dla niepokojących ją postaw ujawnionych w czasie zainicjowanej przez Sheldona Hackneya¹¹ dyskusji wokół problemu amerykańskiej tożsamości.

⁵ P. Kelly, *Liberalizm*. Warszawa 2007, s. 109. Autor twierdzi, że są dwa kierunki, w których może iść liberalizm, i on wybiera ten z nich, który twierdzi, że oddziaływanie jego wartości nie powinno się kończyć w porcie Dover.

⁶ „Otóż filozofia praktyczna Kanta ukazuje się dziś ponownie jako najważniejsze źródło inspiracji, a zarazem solidna podstawa teoretyczna dla [...] etyki. Dlatego «wieczny pokój» jako projekt filozoficzny nie jest żadną utopią, czy naiwną iluzją staroświeckiego myśliciela, lecz przeciwnie, jest także, i dopiero dla naszego świata współczesnego jedyną możliwą i sensowną alternatywą gołej przemocy i barbarzyńskiej samozagłady”. M. Siemek, *Wolność, rozum, intersubiektywność*, Warszawa 2002, s. 130.

⁷ I. Kant, *Projekt wieczystego pokoju*, Warszawa 1995, s. 23.

⁸ M. Nussbaum, „Patriotism and Cosmopolitanism”, w: *For love of country. Debating the limits of patriotism*, Boston 1996.

⁹ R. Rorty zajmował głos w tej sprawie kilkakrotnie, najgłośniejszy był tekst „The unpatriotic academy”, w: „The New York Times”, 13.02.1994. Podsumowanie refleksji związanych z tą tematyką i deklarację patriotyzmu stanowi książka *Achievin Our Country*, Harvard University Press, 1998.

¹⁰ Motywację pozytywną miały stanowić dla Nussbaum jej doświadczenia pracy dla międzynarodowej instytucji zajmującej się jakością życia w ramach planu rozwoju ekonomicznego przy Narodach Zjednoczonych.

¹¹ Francis Sheldon Hackney jest znanym w USA pedagogiem i nauczycielem akademickim, pełnił również funkcję rektora Uniwersytetu Pensylwania, specjalizuje się w temacie wojny secesyjnej. We wstępie do dyskusji o sensowności mówienia o wspólnej historii Europy oraz pisania podręczników mających ją wyrażać („Gazeta Wyborcza”, 16–17 lutego 2008) W. Gadowski wspominając wizytę w muzeum wojny secesyjnej, gdzie na jednej ścianie wisiały flagi Konfederacji i Unii oraz portrety stojących po przeciwnych stronach pól bitewnych generałów, pisał, że podziwia Amerykanów za

W ocenie Nussbaum na wspomnianą dyskusję nałożone było z góry „narodowościowe ograniczenie pola widzenia”¹², a pomijała ona kwestię zobowiązań Ameryki wobec reszty świata. Autorka nie zgadza się ponadto na uznanie amerykańskiego obywatelstwa za fakt pierwszorzędny w politycznych i moralnych sporach, uważa, iż patriotyczna duma jest niebezpieczna moralnie i może być niszcząca dla pozytywnych aspektów patriotyzmu takich jak zjednoczenie wokół wartości równości praw i sprawiedliwości.

Zgadzam się z diagnozą I. Berlina, że „nacionalizm to stan zapalny świadomości narodowej, która może być – i bywała – tolerancyjna i pokojowa”¹³, i przyznaję jednocześnie rację Nussbaum, że patriotyczna duma niesie ze sobą poważne niebezpieczeństwa i bywa często szkodliwa. Nie sądzę jednak, by trafna była jej krytyka Rorty’ego. Autor *Filozofii i zwierciadła natury* sprzeciwiał się pojmowaniu przez tzw. akademicką lewicę Ameryki wyłącznie jako kraju imperializmu, nietolerancji i korupcji, uważał bowiem takie ujęcie za niepotrzebne nawoływanie do rewolucji, sądził również, że lepszy skutek ma pojmowanie Stanów Zjednoczonych jako miejsca, które ma długą tradycję wolnościową i w którym wzrasta tolerancja dla mniejszości. Ta różnica spojrzeń ma szczególne znaczenie dla edukacji:

Radykałowie jednak sądzą, że wykorzystywanie amerykańskich instytucji kształcenia do poprawy życia służy wpajaniu młodzieży, że Ameryka jest w porządku i ma zdrowe zasady, a oni by chcieli, by młodzież uczyła się, że społeczeństwo jest chore [...]. Radykałowie na lewicy [chcą], by czarne dzieci uczyły się, że Ameryka to kraj rasizmu i niewolnictwa, [...] by dzieci z różnych kręgów etnicznych uczyły się cenić własne odrębności. Tymczasem liberałowie, jak ja, chcieliby, aby dzieci czarne, latynoskie, o każdym pochodzeniu etnicznym otrzymały to samo wykształcenie kulturowe, czyli by były wychowywane na obywateli amerykańskich. A radykałowie uważają, że to korumpuje¹⁴.

W wydanych niedawno drukiem przemysleniach A. Graff, którą z Nussbaum łączy feminizm, ale dzieli podejście do patriotyzmu – podobne do tego, które

stosunek do własnej historii: „Amerykańskim historykom nie przychodzi do głowy, by narzucać jedną obowiązującą wersję wydarzeń. Inaczej dzieje się w Europie [...]. Dobrze, że naukowcy nie potrafią uzgodnić jednej wersji historii. Ale politycy i służący im historycy nie mogą się pogodzić z tym, że mogą istnieć różne, choć równoważne historie. [...] W Europie historia wciąż jest orężem walki – polityki historycznej – której stawką jest udowodnienie, raczej sobie niż innym, że przed 50, 100 czy 150 laty to nasza strona miała rację moralną. Pragmatyczni Amerykanie zrozumieli, że nie stworzą jednego narodu, jeśli nie zaakceptują wielu racji”. Jeżeli wspólny podręcznik historii miałby zbierać różne perspektywy i opisywać zjawiska przechodzące przez całą Europę (a nie być sumą historii narodowych), to jego powstanie ucieszy wszystkich o nastawieniu kosmopolitycznym, zaś aktualnie toczona dyskusja o możliwości i sensowności tego podręcznika musi martwić perspektywą braku wyjścia poza perspektywę narodową.

¹² M. Nussbaum, „Patriotism and Cosmopolitanism”, wyd. cyt., s. 4

¹³ I. Berlin, *Pokrzywione drzewo człowieczeństwa*, Warszawa 2004, s. 215.

¹⁴ L. Witkowski, „Liberalizm, lewica i mądrość powieści. Rozmowa z Richardem Rortym”, w: *Edukacja wobec sporów o (po)nowoczesność*, Warszawa 1998, s. 236.

prezentował wcześniej Rorty¹⁵ – autorka apeluje, byśmy nie oddawali patriotyzmu neoendekom. Jej zdaniem „wrzucenie patriotyzmu do jednego worka z nacjonalizmem, ksenofobią, rasizmem, a nawet totalitaryzmem jest głupstwem niebezpiecznym”, bo oznacza zwycięstwo skrajnej prawicy i zawłaszczenie przez nią patriotyzmu jednoznaczne z wymazaniem różnic między patriotyzmem a nacjonalizmem¹⁶. Z tego punktu widzenia można zarzucić Nussbaum, że popełnia błąd opisywany przez Graff.

Decyzja, by nie odrzucać patriotyzmu, nie jest wcale rzadka tak na lewicy, którą reprezentują Rorty i Graff, jak i w wielu innych intelektualnych i politycznych środowiskach jak najdalszych od nacjonalizmu. Identyfikujący się jako republikanin Marcin Król, używając terminologii Poppera, mówi o polskości otwartej i zamkniętej, ta pierwsza buduje według niego patriotyzm przyszłości¹⁷. Wojciech Sadurski zauważa, że pytanie, czy liberał może być patriotą, wydawałoby się kompletnie bezdurne, gdyby nie to, że ostatnimi czasy konserwatywna krytyka liberałów jako przeciwników patriotyzmu stała się tak popularna, że coraz więcej osób zaczyna w nią wierzyć¹⁸. Wbrew temu, co insynuują konserwatyści, istnieją nawet liberałowie antykosmopolityczni i wręcz żarliwie patriotyczni¹⁹. Pytanie,

¹⁵ A. Graff, *Rykoszetem, rzecz o płci, seksualności i narodzie*, Warszawa 2008.

¹⁶ Apel o niepozostawianie patriotyzmu endekom pojawia się w książce Graff dwukrotnie, za pierwszym razem łączy go autorka z apelem, by nie pozostawiać liberalizmu prawicy, niestety, Graff jest w tym fragmencie niebezpiecznie blisko wpadnięcia w mechanizm pułapki, który opisuje, wejście do owej pułapki istnieje bowiem nie tylko z prawej, ale i z lewej strony. Graff powołuje się na D. Ostę i S. Sierakowskiego przekonujących, że zwycięstwo prawicowych populistów jest konsekwencją odwrócenia się elit intelektualnych od robotników, którzy wywalczyli wolną Polskę, a następnie wykorzystania frustracji robotników przez PiS i skierowanie jej na problemy zastępcze, jak lustracja i dekomunizacja. Graff przywołuje również A. Walickiego krytykę powszechnego utożsamienia w Polsce liberalizmu wyłącznie z liberalizmem ekonomicznym. Wątpliwe wydaje się jednak bezpośrednie zestawienie Walickiego z Sierakowskim i z Ostem. Warto tu odnotować fragment wypowiedzi autorki, która w niezamierzony sposób potwierdza powyższe diagnozy, stwierdzając, że „polski liberał [...] klasyków zachodniego liberalizmu od J.S. Milla po J. Rawlsa nie uznaje. [...] Polski liberał mówi o sobie, że jest »liberalnym konserwatystą«” (s. 27); takie użycie pojęcia liberał to język, przeciw któremu Graff *explicitie* protestuje już 2 strony dalej, to zgoda na dyskurs, w którym skrajna prawica zawłaszcza pojęcie liberalizmu tak, jak zawłaszcza może pojęcie patriotyzmu.

¹⁷ M. Król, *Patriotyzm przyszłości*, Warszawa 2004, s. 118. Król odcina się od tych liberałów, dla których „przeszłość jest tylko obciążeniem” i którzy nie szukają w niej źródeł swojej polskości.

¹⁸ W. Sadurski, *Liberal po przejściach*, Poznań 2007, s. 214.

¹⁹ Sadurski pisał o przeciwniczce kosmopolityzmu Yael Tamir i jej książce *Liberal Nationalism* (Princeton 1993), zwracając uwagę na znaczenie słowa „nationalism”, którego najbliższym polskim odpowiednikiem jest patriotyzm. O Tamir pisał też Szacki w szkicu „Liberalizm a nacjonalizm” (w: *Liberalizm u schyłku XX w.*, Kraków 1999). Dokonał również w tym tekście rozróżnienia, które można byłoby przyjąć także na pożytek moich rozważań: „»myśliciele liberalni starają się zrozumieć społeczeństwo, państwo i gospodarkę jako sumę działań jednostek«, a więc zupełnie inaczej niż nacjonaści, którzy u punktu wyjścia zakładają realne istnienie narodu jako podmiotu zbiorowego i swego rodzaju sakrum”.

Słowo „nationalism” było również przyczyną trudności w tłumaczeniu anglojęzycznych tekstów Walickiego. Redakcja „Przeglądu Politycznego” zwracała uwagę, iż słowo to używane jest „w sze-

czy liberał może być patriotą, jest jednak o tyle sensowne, że liberalizm bywa często związany z uniwersalizmem, a ten jest bliżej kosmopolityzmu i niechętny specjalnemu traktowaniu grup ludzkich, w tym oczywiście narodowościowych; w dodatku uważa wolność jednostki za ważniejszą od wartości wyznawanych w miejscu, gdzie się urodziła. Sprzeczności te nie są jednak nie do pokonania.

Sadurski przypomina o patriotyzmie Johna Rawlsa, nie bez powodu uważanego za najwybitniejszego współczesnego liberała i postać niezwykle ważną dla Nussbaum. Ona sama nie zgadza się jednak z obroną patriotyzmu przeprowadzaną przez różnych myślicieli, a najsilniej ze wspomnianą już argumentacją Rorty'ego wymierzoną w amerykańską lewicę akademicką i reprezentowane przez nią poglądy na temat wychowania. Jej słuszne wątpliwości wzbudza fakt, iż Rorty próbuje przekonać swoich czytelników, że główną alternatywą dla wychowania opartego na patriotyzmie jest polityka różnicy oparta na wewnętrznych podziałach etnicznych, rasowych i religijnych. Nie interesują go z kolei poszukiwania bardziej międzynarodowych podstaw dla polityki i edukacji i nie zauważa rozsądnych form wykorzystania wielokulturowości w szkolnictwie. Patriotyzm w wersji autora książki *Filozofia a zwierciadło natury* może być, według Nussbaum, świetnym sposobem na zjednoczenie obywateli Ameryki, ale brak w nim elementów zabezpieczających przed przejściem w stan zapalny nacjonalizmu.

Szczególną niechęć budzi etnocentryzm Rorty'ego, tymczasem jest on specyficzną odpowiedzią na oskarżenia o relatywizm i jednocześnie deklaracją zagorzałego demokraty, a duma z Ameryki i patriotyzm, które proponuje on zamiast „krucjaty przeciw europocentryzmowi” (USA są tu „wypustką Europy”), to duma z kraju, w którym wzrasta tolerancja i wrażliwość na cudze cierpienie. Co więcej, postulat etyczny Rorty'ego, by starać się maksymalnie zwiększać grupę ludzi, o których mówimy „my”, kosztem liczebności grupy, o której mówimy „oni”, podobny jest bardzo do etycznych postulatów stoików, do których Nussbaum deklaruje swoje wielkie przywiązanie²⁰. Na pochopne oskarżanie Rorty'ego zwraca uwagę w swoim komentarzu Michael Walzer²¹, dodając uwagę, że tak jak Nussbaum ostrzega przed wynaturzeniami patriotyzmu, tak należałoby ostrzegać

rokim anglojęzycznym sensie tego terminu, obejmującym wszystkie ideologie zogniskowane wokół problemów wspólnoty narodowej. Autor wyraźnie odróżnia nacjonalizm liberalny – pluralistyczny, inkluzyjny i w pełni respektujący wolność jednostki, od nacjonalizmu antyliberalnego, który zdecydowanie odrzuca. „Przegląd Polityczny” nr 88, 2008.

²⁰ Można podać również inne przykłady, w rozmowie z Marcinem Bosackim Rorty nazywał się „internacjonalistą” i przyznawał się do marzeń o świecie utrzymanym w pokoju przez wspólny rząd, wybierany przez obywateli świata – „Marzy mi się sprawiedliwość”, „Gazeta Wyborcza”, 17–18 czerwca 2006, s. 20, zob. również „Palenie flag to zły pomysł”, „Gazeta Wyborcza”, 16–17 czerwca 2007, s. 17, gdzie Rorty starał się pokazać, że radykalna postawa, którą przyjęła znaczna część lewicy w latach 60., doprowadziła ją do utraty wpływów w społeczeństwie.

²¹ M. Walzer, „Spheres of Affection”, w: *For love of country. Debating the limits of patriotism*, wyd. cyt., s. 126.

przed niebezpieczeństwem ze strony kosmopolityzmu. Za przykład zwyrodnienia pierwszego rodzaju uznajemy faszyzm, za wynaturzenie kosmopolityzmu możemy uznać choćby komunizm w wydaniu zwolenników Lenina czy Mao.

Główną ideą projektu Nussbaum jest stworzenie równie silnego poczucia wspólnoty z całym rodzajem ludzkim jak to, które mamy z własną rodziną. Pragnie ona odrodzić starożytne idee stoików niechętnych definiowaniu siebie w związku z przynależnością do lokalnej społeczności i państwa. Owi pierwsi kosmopolici uważali, że każdy z nas jest jednocześnie mieszkańcem dwóch wspólnot: tej, w której się urodziliśmy, i wspólnoty wszystkich ludzi pod słońcem – wspólnoty bez granic. Nie głosili oni potrzeby zniesienia granic państw narodowych, a jednocześnie ich myśl bardziej była jeszcze radykalna, twierdzili bowiem, że wierni powinniśmy być przede wszystkim moralnej wspólnocie wszystkich ludzi, drugorzędna jest lojalność wobec państwa i jego rządu. Idea światowego obywatelstwa jest dla Nussbaum pierwowzorem idei Kantowskiej, która stanowi drugi teoretyczny filar omawianej tu ideowej deklaracji. Koncepcja Nussbaum jest na wskroś uniwersalistyczna, a jeden z jej podstawowych postulatów to traktowanie etyki Kanta tak serio, jak tylko możemy²².

Nussbaum zastrzega, że jej koncepcja nie wymaga rezygnacji z poczucia wspólnoty opartej na płci czy religii. Nie jest to sprzeciw dla wychowywania obywateli danego państwa, ale stwierdzenie, że takie wychowanie to stanowczo za mało. Podkreśla ona wielokrotnie, że jej stanowisko nie oznacza sprzeciwu wobec traktowania najbliższego sąsiedztwa ze specjalną troską. Naturalne jest, że ludzie troszczą się w pierwszej kolejności o własne dzieci, tym lepiej dla dzieci, że świat jest w ten sposób ułożony, nie znaczy to wcale, że ludzie ci zakładają, iż z moralnego punktu widzenia ich dzieci są ważniejsze od innych, i nie powinno znaczyć, że ich troska dotyczy wyłącznie własnej rodziny.

Z punktu widzenia edukacji oznacza to, że uczniowie mogą i będą dalej utożsamiać się ze swoją rodziną, religią, rasą i płcią, ale powinniśmy ich uczyć, jak identyfikować się z całą ludzkością, jak „rozpoznawać człowieczeństwo wszędzie, gdzie ono istnieje, wraz z jego cechami, które mogą wydawać się dziwne i obce, starać się zrozumieć całą ludzkość wraz z jej wszystkimi odmiennościami. Powinni uczyć się, jak wśród tego, co różni, znajdować wspólne cele”²³.

Z oczywistych przyczyn własny region, jego historia i kultura muszą być nauczane najdokładniej, gdyż stanowią podstawę przyszłej kulturowej, społecznej i politycznej świadomości ucznia czy studenta. Równie oczywisty jest brak możliwości równoległego poznania wszystkich innych kultur, wymagałoby to podawania zbyt dużej ilości informacji, ważne jednak, by mówić o własnej kulturze stale w kon-

²² Należy to rozumieć, jak sądzę, byśmy byli kantystami tak, jak jest kantystą J. Rawls przekonany o uniwersalnej wartości liberalnych zasad, a nie – byśmy przyjęli wszystkie założenia etyki Kanta za własne, co zresztą wydaje się dziś nie do pomyślenia.

²³ M. Nussbaum, „Patriotism and Cosmopolitanism”, s. 9 (tłumaczenie autora).

tekście istnienia innych kultur. Wystarczy dogłębne poznanie jednej z obcych tradycji i świadomość istnienia innych, to przynajmniej pokazuje, jak wiele jest jeszcze do nauczenia. Każdy niemal problem można przedstawiać w szerszej niż dotychczas perspektywie. Amartya Sen prowadzi na Harvardzie zajęcia zatytułowane „głód i niedożywienie”, gdzie to znane zagadnienie z ekonomii rozwoju omawia w kontekście relacji między głodem a płcią i między głodem a obecnością demokratycznych instytucji w Afryce, Chinach czy Indiach. Podany przykład jest tylko jednym z wielu pomysłów na zastosowanie omawianej idei w praktyce.

Stoicy, korzystający, jak wskazuje Nussbaum, z dokonań Sokratesa, sądzili, iż celem edukacji jest sprawić, by uczniowie zrezygnowali z postawy bierności, zachęcić ich, by krytycznie przyglądali się przyjętym zwyczajom i zastanym autorytetom; zalecali dystans w ocenie otaczającej rzeczywistości, co ma dać „intelektualną siłę i wolność”. Uczniowie mają też wziąć odpowiedzialność za własne myślenie, co jest przeciwieństwem intelektualnego lenistwa i wspomnianej intelektualnej bierności. Owa aktywność umysłowa jest niezbędna dla przyszłej aktywności w przestrzeni społecznej i publicznej. By pełnić rolę obywatela, trzeba umieć ocenić argumenty różnych opcji światopoglądowych, do tego przygotować powinna odpowiednio skonstruowana edukacja kosmopolityczna, której wysiłek będzie służył dobru publicznej debaty, a nie wzmacnianiu tożsamości członków poszczególnych grup mniejszościowych. Sokratejski model edukacji łączy bowiem poczucie przynależności do światowej wspólnoty z nieustanną potrzebą weryfikowania zasadności raz obranej drogi, a z drugiej strony patrząc, światowe obywatelstwo nie zwalnia z obowiązku krytycznego przyglądania się innym kulturom.

Nussbaum wielokrotnie odpowiadała na konserwatywną krytykę elementów multikulturalizmu w szkolnictwie znaną powszechnie z książek Alana Blooma, Ayn Rand i wielu innych autorów. Multikulturalizmowi najczęściej zarzuca się, że prowadzi do relatywizmu kulturowego, tymczasem, jak wiadomo, Nussbaum jest zdeklarowaną obrończynią uniwersalnego charakteru wartości, w swoim piarstwie promuje takie realizacje opisywanej idei w edukacji, które się od relatywizmu wyraźnie dystansują, jest nawet gotowa opowiedzieć się za wprowadzeniem terminu interkulturalizm – jako oznaczenia spełniających jej wymagania wersji kursów akademickich.

Edukacja kosmopolityczna powinna być inicjowana wcześniej, gdy tylko dzieci zaczynają rozumieć opowiadane im historie, a na pewno wtedy, gdy same zaczynają historie opowiadać, warto wtedy rozmawiać o innych krajach i ludziach, którzy je zamieszkują. Kształcenie ma mieć charakter wielokulturowy, co oznacza zapoznavanie uczniów i studentów z historią, kulturą i religią grup z całego świata. Powinno ono również podejmować „kwestie problemów etnicznych, rasowych, społecznych i seksualnych mniejszości w obrębie własnego narodu”. Świadomość różnic jest bowiem niezbędna dla budowania szacunku i dialogu. Nic,

zdaniem Nussbaum, nie wpływa tak silnie na często nieuzasadnione i nierzadko niebezpieczne poczucie wyższości wobec innych jak ignorancja.

Nussbaum podaje kilka kluczowych jej zdaniem argumentów i przykładów, które mają przekonać nas o sensowności projektu edukacji kosmopolitycznej. Po pierwsze, w tak pojmowanej edukacji uczymy się więcej o samych sobie. Jeśli jakiś naród w wyniku słabości systemu edukacji jest mało świadomy tego, co się dzieje poza granicami jego państwa, jest on również mało świadomy samego siebie. Jak to ujęła autorka: „Taka formuła kształcenia może pełnić funkcje sokratejskie, ukazując studentom potencjalne ograniczenia ich własnej perspektywy oraz wywołując ich zaangażowanie w krytyczną refleksję”²⁴. Nussbaum pokazuje, że jeśli – przykładowo – chcemy dowiedzieć się czegoś o rodzinie i podjąć sensowną dyskusję na jej temat, trzeba najpierw zbadać, jakie modele rodziny istnieją w różnych miejscach na świecie i w różnych kulturach. Taka edukacja ma, według niej, wpłynąć na racjonalizację dyskursu politycznego, dla której przeszkodą jest fakt, iż zbyt często mamy nieuzasadnione poczucie neutralności i naturalności naszych wyborów.

Powietrze nie uznaje granic, konstatacja tego prostego faktu wydaje się Nussbaum dobrym fundamentem edukacji. Zanieczyszczenia w krajach trzeciego świata wpłyną na komfort naszego życia prędzej czy później i dlatego warto już teraz zadbać o szerszą perspektywę naszych działań. Potrzebne są dobre relacje z innymi narodami, szacunek dla ich społeczności i tradycji oraz zrozumienie, że postęp wymaga współpracy, czego może zabraknąć w przyszłości, jeśli nie zadamy o odpowiednie programy nauczania.

Odpowiednia edukacja miałaby przełamać również powszechne, według Nussbaum, w bogatych państwach myślenie, że dobrobyt, który jest udziałem obywateli tych państw, nie może stać się powszechny, dając jednocześnie w przyszłości kontrolę nad zanieczyszczeniami, a wcześniej poprawę sytuacji państw rozwijających się, osiągniętą bez groźby ekologicznej katastrofy. Nie zrealizujemy tej wizji bez zmiany w nastawieniu obywateli państw bogatych, którzy częstokroć żyją w przeświadczeniu, że mieszkańcy biedniejszych rejonów świata nie mają szans na wyższy standard życia, i konsekwentnie przyjmują bierną postawę wobec tego problemu.

Vishva Bharati znaczy „cały świat”, tak nazywał się uniwersytet założony przez Rabindranatha Tagore, do którego koncepcji i działalności odwołuje się omawiany manifest wychowania kosmopolitycznego. Studenci mieli tam uczyć się myśleć w kategoriach uniwersalnych i podobnie jak ich nauczyciel należeć do całej ludzkości. Daleko było jednak indyjskiemu pedagogowi do radykalizmu, wedle jego własnych słów „chodzi o to, aby szeroko otworzyć okno własnego

²⁴ M. Nussbaum, *W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego*, Wrocław 2008, s. 81.

domu na obce oddziaływania, ale jednocześnie nie pozwolić na to, by przeciąg powalił nas z nóg”²⁵. Tagore uważał, że uczniowie i studenci powinni poznawać dziedzictwo narodowe, a równolegle powinno się przekazywać im wiedzę o innych kulturach tak, by mogli czerpać z niej inspiracje.

Wyraźne były w myśli Tagore fundamenty liberalne, odróżniał on presję grupy czy społeczeństwa na jednostkę jako naturalny – i nacisk instytucji państwa jako sztuczny i związany z przemocą. Społeczeństwo jest, według niego, zdolne do samoregulacji i funkcja państwa powinna być jedynie służebna – sprzyjająca samodoskonaleniu jednostki²⁶. Idealem bengalskiego filozofa była ogólnoludzka jedność, nieutożsamiana jednak z jednorodnością – przeciwnie, u jej podstaw był pluralizm połączony z szacunkiem dla innych kultur.

W latach pomiędzy dwiema wojnami światowymi myśl Tagore była coraz mniej popularna i atrakcyjna, rosło zaś w siłę myślenie wyłącznie przez pryzmat narodowości, które szybko przestało być tylko skutecznym narzędziem konsolidacji społeczeństwa walczącego z brytyjskim imperializmem, jak chciał je widzieć Mahatma Gandhi. Triumf nacjonalizmu, jaki miał miejsce w tym czasie, jest dla wspominającego go liberała i kosmopolity ostrzeżeniem i w tym kontekście łatwiej zrozumieć alarmujący głos Nussbaum. Jej obawy, że w USA czy Europie może dojść do znanej z najnowszej historii, jak i z współczesnej sytuacji w Indiach (a także z powieści Tagore) porażki „sensownego, umiarkowanego i uzasadnionego kosmopolityzmu w zetknięciu się z siłami nacjonalizmu i etnocentryzmu”²⁷, mogą się wydawać nieco na wyrost, ale z pewnością warte są przemyślenia, podobnie jak propozycja antidotum w postaci kosmopolitycznego wychowania.

Growing up a Citizen – Between Patriotism and Cosmopolitanism

Keywords: *cosmopolitanism, philosophy of education, Bertrand Russell, John Dewey, Nussbaum Martha*

The main topic of the paper is the conception of cosmopolitan education championed by Martha Nussbaum. Her views are presented and examined. The author contrasts them with the program of patriotic education recommended in the early 20th century by liberal philosophers, such as John Dewey and Bertrand Russell. The tension between cosmopolitanism and patriotism was highlighted in recent years by Richard Rorty who appealed to the American left not to reject

²⁵ R. Tagore, „Nacjonalizm”, cyt. za M. Jakubczak, „Rabindranath Tagore i jego idea jedności ogólnoludzkiej”, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis: *Studia Sociologica*” v. 35, nr 1 (2006), Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, s. 5–22.

²⁶ Zob. M. Jakubczak, „Rabindranath Tagore i jego idea jedności ogólnoludzkiej”, s. 9.

²⁷ M. Nussbaum, „Patriotism and Cosmopolitanism”, s. 5 (tłumaczenie autora).

the value of patriotism. This appeal sounded rather biased to Martha Nussbaum who argued that American schools had taught loyalty to other Americans, though they had not been so eager in teaching them that every human being had equal worth and deserved equal treatment. Her beliefs had been inspired by various schools of philosophy, but most notably by the Stoics, Kant and Rabindranath Tagore. Nussbaum rightly pointed out that the patriotic program in schools failed to teach a broader sense of belonging to the human race rather than this or that country, and made little effort to broaden the students' horizons. But Nussbaum's criticism went too far, says the author. Rorty's position was constructed as a response to excessive relativism which in Rorty's opinion made all life styles equal, though at the same time it castigated European tradition for being guilty of intolerance and self proclaimed superiority. Rorty pleaded for a change of perspective. In his opinion every American could be proud of belonging to a country of high tolerance, broad liberties and generous compassion. By espousing these values one became a good American and a good citizen of the world at the same time. Moreover, one could always enlarge the number of people covered by the pronoun 'we' at the expense of the pronoun 'they,' and this, more than anything else, helped to combine the Stoic ideals with contemporary forms of government, Nussbaum views and those of Rorty.